Prenumerata:

W miejscu
kwartalnie . . kor. 1·30
półrocznie . . „ 2·50
rocznie . . „ 5·—
Numer pojedynczy 10 hal.

Na prowincyi:
kwartalnie . kor. 1·50
półrocznie . . „ 3·—
rocznie . . „ 6·—
Numer pojedynczy 10 hal.

W niedzielę od godz. 7 wiecz.
Telefon L. 1534.

GONIEC PONIEDZIAŁKOWY

wychodzi w każdy poniedziałek, o godzinie 5-ej rano.

Ceny ogłoszeń:
Wiersz petitowy:
Za pierwszy raz K —·20
„ następny „ „ —·12
Nadesłane za wiersz —·60
Głosy publiczne „ 1·50
Paski od . . . „ 4·—

Administracya i Redakcya:
Kraków, ul. Gertrudy 9.
Telefon L. 334.

Nr. 39. Kraków, Poniedziałek 25. grudnia 1911. Rok I.

Nasz dodatek noworoczny literacko-artystyczny p. t. „Sztuka i Krytyka", wyjdzie w objętości 16-tu kolumn druku w następnym numerze i zawierać będzie utwory i prace następujących artystów i autorów:

Kazimierza Tetmajera
Władysława Orkana
Piotra Choynowskiego
Jana Lemańskiego
Jana Cieślińskiego
Alberta Samain'a
Walta Whitmana
Jerzego Mereditha
Ryszarda Dehmla
Jana Lorentowicza
Dra Michała Sobeskiego
Cezarego Jellenty,
Dra Adolfa Chybińskiego
i innych.

Ostatnie wiadomości telegraficzne.

Delegacye.

Wiedeń. (*Tel. wł.*). Wspólne delegacye rozpoczynają się w bieżącym tygodniu i potrwają tylko **jeden dzień**. Ponieważ tym razem delegacye odbywają się w Wiedniu, minister spraw zagranicznych zgodnie z przestrzeganym przez tradycyę zwyczajem zabierze głos w komisyi delegacyi węgierskiej i sam wygłosi krótkie exposé o międzynarodowej sytuacyi.

Wiedeń. (*Tel. wł.*) W najbliższy czwartek odbędą austryackie delegacye pierwsze konstytuujące posiedzenie, które zagai minister spraw zagranicznych hr. Aerenthal. Przed dokonaniem wyboru przewodniczącego, którym ma zostać delegat Dobernig, kierować będzie obradami przewodniczący ze starszeństwa bar. **Schlegel**, zastępcą przewodniczącego zostanie delegat hr Merveldt. Słoweńcy i socyalni demokraci mają wnieść interpelacye z powodu ustąpienia b. szefa sztabu generalnego, bar. Conrada v. Hötzendorfa. Socyaliści zademonstrują przeciwko partyi wojennej w Austryi. Słoweńcy podniosą konieczność zbrojeń ze względu na Włochów.

Uroczystego przyjęcia delegacyi przez cesarza w tym roku nie będzie ze względu na zdrowie i wiek cesarza.

Z Izby panów.

Wiedeń. (*Tel. wł.*) Jeszcze przed zebraniem się Rady państwa nastąpi zamianowanie nowych członków Izby panów. Nominacya ta miała już nastąpić pod jesień, ażeby zapełnić opróżnione miejsca celem osiągnięcia maksymalnej liczby 170 członków. Z Polaków, jak wiadomo, wejdą w skład Izby panów Dr. Starzyński i były minister Dr. Dulęba.

Nowi niemieccy członkowie Izby panów.

Wiedeń. (*Tel. wł.*) Według wszelkiego prawdopodobieństwa zostaną powołani w najbliższym czasie do Izby panów Karol bar. **Chiari**, były przewodniczący niemieckiego związku narodowego i zastępca marszałka Czech, poseł Dr. Karol **Urban**.

Zwołanie Sejmów.

Wiedeń. (*Tel. wł.*) Sejmy w Dolnej Austryi i na Morawach zostaną zwołane dnia 27 b. m., w Krainie i na Śląsku 28 b. m., w Austryi Górnej 29 b. m.

Spór polsko-ruski.

Wiedeń. (*Tel. wł.*) »Neues Wiener Journal« ogłasza interwiewy z posłami prof. dr. Buzkiem, Dr. Eugeniuszem Lewickim i dr. Trylowskim. Interwiew dotyczy sporu narodowego polsko-ruskiego, oraz rokowań ugodowych. „N. Wiener Journal" zaznacza, że spór ten, chociaż na ogół mniej jest znany w Austryi, niż spór niemiecko-czeski, jest jednak dla państwa nadzwyczaj doniosły, a ze względu na politykę austr. może mieć bardzo ważne następstwa. Co się tyczy rozmów, to prof. dr. Buzek konstatuje na podstawie osiedlenia ludności w Galicyi wschodniej, że żądania Rusinów podziału kraju na dwie prowincye o odrębnym charakterze nie mogą być urzeczywistnione bez narażenia na szwank polityki krajowej i państwowej. Dr. Lewicki i Dr. Trylowski przewidują bardzo poważne wydarzenia na najbliższej sesyi Sejmu galicyjskiego. Specyalnie **Dr. Trylowski podnosi, iż wybrańcy Rusi zapowiadają, że ewentualnie chwycą się jeszcze skrajniejszych i radykalniejszych środków, niż to dotychczas miało miejsce.** Dr. Trylowski uważa utworzenie uniwersytetu ruskiego we Lwowie za bardzo dla Austryi ważne, gdyż w takim razie punkt ciężkości sprawy ukraińskiej przeniesiony zostanie z Kijowa do Lwowa.

Skup kolei warszawsko-wiedeńskiej w Dumie uchwalony.

Petersburg. (*Tel. wł.*) Duma uchwaliła na piątkowem posiedzeniu skup kolei warszawsko-wiedeńskiej na rzecz skarbu rządowego głosami wszystkich stronnictw z wyjątkiem głosów polskich i części socyalnych demokratów. Cena skupu wynosi **32.240.000** rubli. Przeciw wykupieniu kolei przemawiali z Polaków posłowie Żukowski, Święcicki i Grabski. W swoich mowach zaznaczyli oni otwarcie, że jest to zwykły zamach rusyfikacyjny na tę kolej, by usunąć tysiące Polaków, zajętych na tej kolei a nasłać na ich miejsce tłumy urzędników rosyjskich. Za wnioskiem przemawiali nacjonaliści rosyjscy Markow, Pokrokowskij, dalej Niekrasow oraz prezes Rady ministrów Kokowcew. — Na kolei tej pracuje 65.000 ludzi, którzy pobierają o 35% lepsze płace jak rządowi kolejarze.

Akcya Chełmska.

Lwów. (*Tel. wł.*) Na ręce przewodniczącego krajowego komitetu Chełmskiego p. Dąbskiego nadesłał przewodniczący partyi Kostutha na Węgrzech poseł Dr. Nagy serdeczny telegram, w którym partya Kossutha solidaryzuje się z akcyą Chełmską w Galicyi.

Choroba arc. Józefa.

Budapeszt. (*Tel. wł.*) arcyksiążę Józef, który bawi tutaj chory, podda się po świętach operacyi na ślepą kiszkę.

Przyszłość trójprzymierza.

Berlin. (*Tel. wł.*) National-Zeitung ogłasza rozmowę swego korespodenta w Rzymie w sprawie odnowienia trójprzymierza, z wybitnymi politykami włoskimi. Luzatti, Marinis, Lucifero oświadczyli się za odnowieniem trójprzymierza. Poseł di Parma oświadczył że Włochy mimo trójprzymierza liczyć muszą tylko na własne siły i zbroić się dalej. Własne okręty i wojsko są lepszą gwarancyą pokoju, aniżeli wszelkie alianse i przymierza.

Senzacyjna pogłoska.

Rzym. (*Tel. wł.*) Rozeszła się tutaj senzacyjna pogłoska, że kardynał Merry de Vall ma niebawem zostać zamianowanym arcybiskupem pewnej zagrożonej archidyecezyi. Potwierdzenia tej pogłoski na razie brak.

Turcya i Anglia.

Kairo [*TBK*] **Turcy opróżnili port Solun dla wojsk egipskich.**

Mocarstwa, a wojna turecko-włoska.

Wiedeń. (*Tel. wł.*) Coraz bardziej rozchodzą się tutaj pogłoski, że mają być rozpoczęte rokowania celem zakończenia wojny turecko-włoskiej. W sprawie tej odbywa się obecnie wymiana zdań i mocarstwa europejskie przy najbliższej sposobności skorzystają, by wojna została zakończona. Natomiast ani Włochy, ani Turcya nie chcą żadną miarą odstąpić od swoich pretensyi co do Trypolisu.

Uroczyste rozpoczęcie robót kanałowych.

Oczekiwaną od dawna chwilę podjęcia budowy dróg wodnych w Galicyi obchodzić będzie miasto nasze przy bardzo licznym współudziale dygnitarzy rządowych, posłów parlamentarnych i sejmowych itd. we środę, dnia 27. grudnia b. r.

Zapowiedzianem jest przybycie ministra skarbu Zaleskiego, ministra robót publicznych Trnki, ministra dla Galicyi Długosza, szefów sekcyi: Gałeckiego, Engla, Laudy, Wimmera, Sonnenscheina, namiestnika Bobrzyńskiego, zastępcy marszałka krajowego Dra Pilata, członków Wydziału krajowego Jahla i Dąmbskiego, presesa Koła polskiego Bilińskiego, radców ministeryalnych: Pollaka, Zampacha, Herbsta oraz szeregu urzędników ministerstw skarbu, handlu robót publicznych oraz ministerstwa galicyjskiego. Oprócz prezydyów miasta Krakowa i Lwowa oraz Izb handlowych w Krakowie i Lwowie zapowiedziany jest udział ekscelencyi: Głąbińskiego, Korytowskiego, Abrahamowicza, Lubomirskiego, Wodzickiego, Tarnowskiego; posłów Stapińskiego, Łazarskiego, Skarbka, Rosnera, Zarańskiego, Germana, Zieleniewskiego, Steinhausa, Śliwińskiego, Rychlika, Buzka, Galla, Matakiewicza, hr. Reya, hr. Lasockiego, Wróbla, Wysockiego, Dra Stesłowicza, Dra Banasia, Myjaka, Bomby, Dra Halbana, Jabłońskiego, bar. Götza, Średniawskiego, Sterna, Grossa, Maryewskiego, Daszyńskiego, Bandrowskiego, Hupki, Klemensiewicza, Marka, Diamanda i i., nadto naczelników instytucyi i władz rządowych oraz autonomicznych.

Rano odbędzie się zwiedzenie robót kanalizacyjnych na Wiśle, poczem udadzą się goście powozami do Starego Teatru, gdzie prezydyum Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie podejmować ich będzie śniadaniem.

Po śniadaniu udadzą się goście powozami na dworzec oraz specyalnym pociągiem do gminy Brzeźnica, gdzie odbędzie się uroczysty akt rozpoczęcia robót.

Wieczorem odbędzie się w sali Starego Teatru obiad, wydany na cześć gości przez prezydyum miasta Krakowa.

KRONIKA.

Kraków, 25 grudnia 1911.

Wszystkim naszym P. T. szanownym Czytelnikom, Przyjaciołom, Współpracownikom i Korespondentom przesyłamy życzenia wesołych świąt.

Numer noworoczny naszego pisma wyjdzie w zwiększonym nakładzie i zawierać będzie noworoczny dodatek literacko-artystyczny p. t. »Sztuka i Krytyka«

Święta. Dzień przedwczorajszy był wigilią i według innych wigilią wigilii Od wczesnego ranka panował ruch ożywiony. Na rynku od ul. Szewskiej szereg bud i kramików zachwycał malców rozwieszonemi błyskotkami, piernikami, cukrami i t. p. Po sklepach troskliwi rodzice zakupywali dla dziatwy łakocie i upominki, by w święto Bożego Narodz. przybrać drzewko we wszystko to, o czem dziatwa marzy i w czem zwykła widzieć swoje zadowolenie. Wieczór wigilijny w dniu wczorajszym nie był jednak jak lat poprzednich przez wszystkich obchodzony W r. b. w obchodzie świątalnym nastąpiło pewne rozdwojenie, które odbiło się i na handlu. Jedni dzięki temu, iż niedziela postu nie przyjmuje, obchodzili wigilię w sobotę, drudzy trzymając się ściśle tego, iż wigilia winna być obchodzoną 24 grudnia, obchodzili ją wczoraj,

Na przełomie dnia we wszystkich świątyniach odbyła się »pasterka« na którą tłumnie podążono Kapryśna jednak aura zrobiła zawód. Świ to Bożego Narodzenia, tradycyjnym zwyczajem obchodzone było »po lodzie«. W roku bieżącym jednak zamiast śniegu, który zwykle całunem swoim otaczał ziemię. mamy lepkie i kleiste błoto, zamiast mrozu — powietrze iście kwietniowe. Nawet i dla tych, którzy na. święta wyjechali do Zakopanego i wogóle w Tatry, by nasycić oczy widokiem przyprószonych śniegiem gór — aura zrobiła niespodziankę. I tam panuje wszechwładnie odwilż i błoto. Niemniejszą troską jest obecny stan pogody i dla młodzieży, która korzystając z feryi świątecznych zażywała wszelkich przyjemności zimy — w czasie obecnym i to odebrała jej niegrzeczna aura.

Osobiste. Dziennik rozporządzeń c. k. Ministerstwa kolei przyniósł wczoraj w seryi awansów noworocznych między innemi posunięcie do VII rangi p Henryka Kruga, zastępcy naczelnika dla spraw komercyalnych na dworcu kolejowym w Krakowie. Awans ten, jak nas informują, przyjęty został nader sympatycznie tak w sferach kolejowych, jak i też w kołach kupiectwa krakowskiego, gdyż p. Henryk Krug po 20 letniej wydatnej pracy przy kolei, daje zupełną rękojmię zrozumienia potrzeb stron interesowanych, jak i też ocenienia zdolności i pracy personalu kolejowego.

W sprawie wyborów do żydowskiej Rady wyznaniowej w Krakowie. Na łamach rozmaitych pism okazały się w ostatnich dniach wiadomości w sprawie wyborów do Rady wyznaniowej. Między innemi »Tygodnik« krakowski umieścił oficyalny komunikat stronnictwa niezawisłych Żydów. Celem wyświetlenia sytuacyi udaliśmy się do osobistości, dobrze poinformowanej w odnośnych stosunkach, która nam udzieliła następujących wyjaśnień:

We środę i czwartek b. t. odbędą się wybory do krakowskiej Rady wyznaniowej, która ma być uzupełnioną 17-tu radcami, Stronnictwo niezawisłych Żydów, które przed czterema laty na zasadzie zawartego kompromisu uzyskało sześć mandatów, ogłasza, że nie postawi kandydatów i nie będzie brało udziału w nadchodzących wyborach. Jako motyw tego kroku podaje stronnictwo, że statut, reformujący ordynacyę wyborcą do Rady wyznaniowej, nie został dotąd zatwierdzony i, że skoro wybory odbyć się mają na podstawie starego systemu wyborczego, przeto członkowie stronnictwa niezawisłych żydów mandatów przyjąć nie mogą Pomijając fakt, że to samo stronnictwo przed czterema laty, mimo, że ta sama ordynacya wyborcza obowiązywała, o mandaty się ubiegało i je w drodze zawartego ze stronnictwem umiarkowan ch żydów kompromisu otrzymało, pomijając nadto fakt, że przed 2-ma laty stronnictwo niezawisłych żydów mimo, że ta sama ordynacya wyborcza obowiązywała, własnych kandydatów postawiło, jednak ich ani w jednem kole wyborczem nic przeprowadziło, pomijając te fakta należy stwierdzić, że i obecnie stronnictwo niezawisłych Żydów czyniło zabiegi i starania, by kompromis wyborczy zawarty i kandydaci tego stronnictwa ponownie wybrani zostali, że jednak propozycye te odrzucono, albowiem nie ziściły się warunki, pod którymi zawarto kompromis wyborczy przed czterema laty.

Także wiadomość, przyniesiona przez pewien krakowski dziennik, jakoby miał przyjść do skutku kompromis z syonistami, jest pozbawiona wszelkich podstaw. O kompromisie z syonistami w ogóle mowy być nie może.«

Zakładanie ognisk dla młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej. Staraniem dyrekcyi miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego, Krajowego instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie ukazała się broszura p. t. »Zakładanie ognisk dla młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej«, będąca tłomaczeniem z niemieckiej broszury; do tłomaczenia dodano obszerny spis książek odpowiednich dla młodzieży, który jest właściwie pierwszym spisem w języku polskim.

O doniosłem znaczeniu tej broszury nie trzeba chyba mówić, wystarczy wspomnieć, że wszyscy, którzy interesują się kwestyą wychowania młodzieży, a w szczególności młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej, znajdą w tej broszurze wszelkie wskazówki, w jaki sposób można przyjść tej młodzieży z pomocą przez zakładania dla nich ognisk, w których zaprawiać się będą do walki z życiem i pracy dla społeczeństwa.

Broszura ta, rozdawana na życzenie bezpłatnie przez Dyrekcyę Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie (ul. Franciszkańska l. 4) znalazła tak ogólne uznanie i zainteresowanie, że w najbliższym czasie zostanie wydany nakład drugi.

Broszura ta głównie ze względu na wspomniany spis książek dla młodzieży zainteresowała dyrekcye szkół i dla nich w pierwszym rzędzie przeznaczonym będzie nakład drugi, w którym ten spis będzie znacznie rozszerzony.

Nowy tygodnik w Krakowie. Miasto Kraków dostało na gwiazdkę nowy tygodnik polityczny, »Głos mieszczański«, organ grupy p. Rosobuckiego, grupującej się w Izbie rękodzielniczej krakowskiej i Kole mieszczańskiem. Tygodnik ten będzie zwalczał niedawno założone pismo p. t. Tygodnik Mieszczański, około którego się grupują radykalne żywioły wśród mieszczaństwa krakowskiego. Nad rozłamem wśród rękodzielników należy tylko ubolewać.

Pomnik Jagiełły w Krakowie. Z Paryża nadeszła wiadomość, że bronzowa figura króla i konia do pomnika Jagiełły w Krakowie są już odlane i wysłane. Przesyłka waży przeszło 4000 kg. Po nadejściu do Krakowa odlewy bronzowe złożone będą w składzie na Dajworze. Artysta-rzeźbiarz Wiwulski ukończył już figurę chłopca i odesłał ją do odlewni. Wykonanie odlewni będzie przeprowadzone w najbliższym czasie, poczem rozpoczną się roboty około usunięcia gipsowych tymczasowych figur z pomnika i około ustawienia nowych bronzowych.

Sporty zimowe. Członkowie kraj. Związku turystycznego, uprawnieni są do korzystania z powrotnych o 30% zniżonych biletów sportowych kolejowych do stacyi Chabówka, Jeleśnia, Maków, Nowy Sącz, Sucha. Zakopane wprowadzonych na bieżący sezon zimowy od 1. listopada 1911 do 30. kwietnia 1912. Bilety powyższe nabywać można jedynie na podstawie legitymacyi sportowej, którą wydaje kraj. Związek turystyczny Kraków Szpitalna 34 za złożeniem tamże fotografii tudzież należytość za legitymacyę w kwocie 20 hal.

Wydział Stow. żyd. Rygorozantów w Krakowie zwraca się z prośbą do swych dłużników o wyrównanie swych pretensyi wzgl. podanie adresów swych miejsc zamieszkania.

Kłopoty kawalera. Jeden z naszych czytelników, kawaler, pisze nam: Dobrze być kawalerem w Krakowie przez cały rok, tylko nie podczas zimnych, deszczowych świąt, trwających do tego aż trzy dni. Bo proszę sobie wyobrazić, co ma w tak długim czasie osobnik, zwany kawalerem, właściwie robić, jak ma takie indywiduum spędzić długie święta w Krakowie? Iść do teatru miejskiego na sztukę, którą się już co najmniej pięć razy słyszało, lub może do Nowości, gdzie się słyszy dowcipy, które były pięć lat temu nowością lub oklaskiwać p Borowską, której wszystkie pikantniejsze piosenki zna się już dokładnie na pamięć? Urządzanie drzewka w kawalerskim pokoiku dla samego siebie nie ma żadnego uroku, pachnie to jakoś dzieciniadą. Iść do znajomych państwa na kolacyę — to także nic. Kawiarnie, albo zamknięte, albo ma się ich dość przez cały rok. Jechać do Zakopanego po to, by tonąć w błocie i zakatarzyć się, również się nie uśmiecha Faktycznie ułożyć sobie program spędzenia trzechdniowych świąt w Krakowie nie jest dla kawalera rzeczą tak łatwą, jakby się na pozór zdawało Najlepiej siedzieć u siebie za piecem, nudzić się i czekać z niecierpliwością, kiedy się nareszcie te święta skończą. Chyba że należałoby się ożenić, jeżeli się ma talent do małżeństwa a narzeczona pieniądze. — W każdym razie na największej współczucia zasługują kawalerowie, którzy za to kiedy indziej w roku mają większą swobodę ruchów. *K.*

Spoczynek świąteczny. Ukojny czas świąteczny, który zabliźnia rany, i każdemu pozwala się cieszyć, spełnił poważnie swój cel. Przedstawiciele świata, którego życie objawia się w cieniach nocy, włamywacze, złodzieje i inne osobniki tej zacnej i szanownej kategoryi, wszyscy ci na razie świętują.... Dłuta wytrychy i tak zwane majchry, leżą w spoczynku... Dość wspomnieć, że wczoraj od godziny 8-mej z rana, policya nie miała ani jednego doniesienia o włamaniu... Żywa zwykle kronika pogotowia ratunkowego i ich dyżurnych poprzestać musi na razie na rozmyślaniu o gorących poprzedzających dni świętalne myślach. Jak zapewniają lekarze dyżurujący spokój wigilijny zakłóca zwykle 12 w nocy. W tym roku jednak i ta awanturnicza godzina minęła znakomicie, a nasi apasze dali dowód wielkiego poszanowania prawa i chwili uroczystej.

Abderyci krakowscy. Pewna grupa wpływowych staruszków krakowskich skłoniła w drodze nieurzędowej dyrektora Solskiego do wycofania z repertoaru teatralnego granej 10 razy w Krakowie ostatnimi czasy sztuki „Kobieta i pajac". Sztuka ta nie będzie więcej grana. Cnota krakowian czy krakowianek uratowana.

Odpoczynek niedzielny na pocztach, a kupiectwo. Sfery kupieckie, a specyalnie masarze żydowscy i żydowskie fabryki wędlin użalają się na najnowsze rozporządzenie c. k. Dyrekcyi poczt, mające wejść w życie z dniem 1 stycznia r. 1912, według tego rozporządzenia w Krakowie n. p. tylko główna poczta i poczta przy dworcu kolejowym będą przyjmowali w niedzielę pakunki, inne dla przesyłania pakunków będą zamknięte. Masarze żydowscy odpoczywający przez dzień sobotni, przerabiający mięso w piątek zakupione w nocy z soboty na niedzielę, a wysyłający na poniedziałkowe i wtorkowe targi prowincyonalne w niedzielę przedpołudniem swe towary, są narażeni na wielkie straty. C. k. Dyrekcya poczt winna uwzględnić ich słuszne życzenia i dla przesyłek z dzielnicy VII i VIII, w Krakowie wyznaczyć godziny przyjęcia przesyłek w filiach poczt, tam się znajdujących.

Towarzystwo Przyjaciół Muzeum narodowego, chcąc ożywić swą działalność, a przy zbliżającem się przeniesieniu Muzeum narodowego na Wawel, przyczynić się do wzbogacenia zbiorów pierwszorzędnemi nabytkami, wzywa wszystkich dawnych członków do uiszczenia zaległych wkładek, które przyjmuje dr. T. Szydłowski, skarbnik Tow. w Muzeum narodowem w godzinach urzędowych. Dla ułatwienia odbierać wkładki mogą także członkowie zarządu Towarzystwa i kasa Muzeum narodowego przy wejściu. Przypomina się, że roczna wkładka wynosi tylko 1 koronę, kto zaś zapłaci jednorazowo koron 25 — zostaje członkiem wieczystym. Przy zbliżającem się walnem zgromadzeniu i projektach, mających silnie działalność Towarzystwa zamanifestować, wzywa się jak najgoręcej wszystkich dawnych członków Towarzystwa do czynnego wzięcia udziału w jego wznowionem życiu.

Eksport do Włoch. Z powodu podwyższenia włoskiej taryfy celnej dla szeregu artykułów, importowych dotąd z Turcyi, muszą być niektóre towary austryackie, wywożone do Włoch, zaopatrzone w świadectwo pochodzenia.

Należą do nich między innemi drzewo, węgiel drzewny, łoziny, skóry surowe, zboża, nasienia lnu, jaja, pierze i t. d.

Formularze certyfikatów otrzymać mogą interesenci w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Akcya chełmska. Rada powiatowa krakowska na ostatniem posiedzeniu po gorącej przemowie p. Józefa Serczyka, wójta z Toń, i na jego wniosek uchwaliła z powodu oderwania ziemi chełmskiej rezolucyę protestującą, która piętnuje ten nowy zamach Rosyi na całość Królestwa Polskiego. Rezolucya kończy się następującym ustępem:

„Reprezentacya powiatowa krakowska, zebrana dziś na posiedzenie, jednomyślnie uchwala dołączyć swój głos do powszechnego serc polskich protestu przeciw tej nowej wiwisekcyi nanaszym organizmie narodowym,—apeluje do Koła Polskiego w Wiedniu o dalsze odpowiednie w tej sprawie kroki, a ciężko doświadczonym braciom naszym w Chełmszczyźnie śle najserdeczniejsze wyrazy gorącego współczucia, prosząc Boga, aby im dał moc męstwa i wiary.

Obrady syonistów. W Stanisławowie odbywa się przez wczoraj i dzisiaj krajowy zjazd partyi syonistycznej. Na zjeździe tym mają zapaść uchwały w sprawie syonistycznej polityki krajowej. Referat w tej sprawie ma wygłosić Dr. Reich, który w lecie podczas kongresu syonistycznego w Bazylei bronił polityki krajowej galicyjskich syonistów w obec większości kongresu, która była przeciwną tej polityce. Osoba referenta każe przypuszczać, że syoniści galicyjscy nie myślą zmienić swojej taktyki.

Katastrofa kolejowa. Z Borysławia donoszą: W nocy z piątku na sobotę najechał pociąg osobowy, wiozący robotników borysławskich na przestrzeni Głęboka—Felsztyn na kilka wozów ciężarowych, które się oderwały od pociągu ciężarowego. Skutki zderzenia były fatalne. Maszyna uległa zniszczeniu, jeden wagon się wykoleił, t r z y o s o b y c i ę ż k o r a n n e, 15 p a s a ż e r ó w l ż e j.

Nowy zastępca marszałka krajowego. Ze Lwowa donoszą: W miejsce metropolity Szeptyckiego został zamianowany zastępcą marszałka krajowego biskup przemyski obrządku grecko-katolickiego, ks. Czechowicz.

Nowy teatr polski w Warszawie. W zeszłym tygodniu został otwarty w Warszawie nowy teatr polski pod nazwą: Teatr Zjednoczony. Twórcą nowego przybytku sztuki polskiej jest p. Zelwerowicz, b. dyrektor teatru polskiego w Łodzi. Przedstawienia rozpoczęto odegraniem »Wesela« Wyspiańskiego. Publiczność warszawska w pełnym powagi nastroju wysłuchała doskonałej gry artystów. Scenizacyę wzorowano na krakowskich przedstawieniach. Wieczoru dopełniono operą Moniuszki Verbum nobile.

Humanitarni Rosyanie. Z Petersburga donoszą: Duma uchwaliła na ostatniem posiedzeniu projekt ustawy, zabraniający polować na sobole na Syberyi przez trzy lata, mianowicie od 1913—1916 roku. (Wiadomość tę przyjmą zapewne strojące się damy niechętnie, gdyż cena soboli i tak drogich znowu bardzo podskoczy w górę, przyp. red.)

Nowy rok na dworze cesarskim. Z Wiednia donoszą: Życzenia noworoczne na dworze cesarskim we Wiedniu składane będą dnia 31 bm. w burgu cesarskim od 8—10 rano. Życzenia przyjmowane będą za pośrednictwem mistrza ceremonii ks. Montenuovo.

Międzynarodowa Wystawa rolnicza w Hadze 1903. Holenderskie Towarzystwo rolnicze urządza w sierpniu 1913 r. wystawę rolniczą w Hadze.

Działy, obejmujące maszyny, przyrządy oraz budynki rolnicze, dostępne będą międzynarodowym wystawcom.

Wydawanie kart okresowych na rok 1912. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zawiadamia, że wydawanie kart okresowych na rok 1912 odbywać się będzie, począwszy od 27 b. m., codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godziny 8 — 1 po południu w następujących ubikacyach: Przyjmowanie zamówień na karty abonamentowe w biurze nr. 12 na parterze (wejście od placu Matejki; przyjmowanie zamówień na karty roczne, półroczne i przestrzeniowe w biurze nr. 74 na półpiętrze (wejście od placu Matejki albo od Rynku Kleparskiego), a wydawanie wypełnionych już kart wszelkiego rodzaju w biurze nr. 88 na półpiętrze (wejście od strony Rynku Kleparskiego).

Krajowy wiec szynkarski odbędzie się 28 b. m. o godzinie 9 rano we Lwowie w sali stowarzyszenia gospodnio szynkarskiego (Rynek l. 3.) Na porządku dziennym: „Kartel wódczany".

Zakończenie kursu szklarskiego i otwarcie wystawy prac uczestników tego kursu, odbędzie się 28 grudnia o godzinie 12 w południe, w gmachu Muzeum techniczno przemysłowego w Krakowie.

Na ratuszu poznańskim. — Posener Tageblatt donosi, że na ratuszu poznańskim ma być wkrótce ustawiona rzeźba, wyobrażająca: Lecha, Czecha i Rusa, jako legendowych założycieli miasta. Grupę tę wykonał rzeźbiarz Betker.

»Pocztówki z Legionu«. Ukazało się w Krakowie nakładem p. Wojciechowskiego 12 kartek, przedstawiających w fotograficznem odbiciu dziesięć scen z wystawionego na scenie krakowskiej »Legionu«, portrety Sta. Wyspiańskiego i Solskiego, jako Mickiewicza. Pocztówki te, jako pamiątka głośnych przedstawień »Legionu« będą miały z pewnością znaczny pokup.

Kawiarnia Teatralna w Krakowie otwartą została wczoraj popołudniu. Mieści się w jednym z najpiękniejszych punktów miasta naprzeciw teatru miejskiego, w publiku plantacyj, gdzie snuje się mnóstwo spacerującej publiczności, opodal dworca kolejowego. — Lokal kawiarni na parterze, umyślnie zbudowany, jest jednym z najobszerniejszych w Krakowie, pełnym światła i powietrza, urządzony według najlepszych wzorów, artystycznie i praktycznie. — Kawiarnia dla wygody Szan. Publiczności połączona jest z Barem, a kierownictwo znajduje się w ręku fachowca, który już w mieście naszem złożył dowody umiejętnego fachowego prowadzenia kawiarni i restauracyi i zyskał uznanie Szan. Publiczności, które mu niezawodnie także w nowym lokalu towarzyszyć będzie.

— Repertuar teatru miejskiego.

W poniedziałek »Legion«.

W wtorek po południu: »Kościuszko pod Racławicami«; wieczór: »Madame Sans Gene«.

We środę: »Judyta«.

We czwartek »Żywy trup«.

W piątek: »Legion«.

W sobotę: »Makbet«.

W niedzielę po południu: »Kościuszko pod Racławicami«; wieczór: »Król«.

W poniedziałek po południu: »Betleem polskie« wieczór »Makbet«.

Do dzisiejszego numeru dołączamy przemówienie radcy miejskiego, architekta p. Jana Perosia, wygłoszone w sprawie gruntów pofortyfikacyjnych na posiedzeniu Rady miasta Krakowa dnia 20 b. m.

Pokłosie parlamentarne.

Wiedeń, 24 grudnia.

Sesya przedświąteczna Rady państwa zakończona. Posłowie pobierać będą i nadal dyety i cieszyć się będą swą nietykalnością poselską. W ten sposób się wywdzięcza rząd za uchwalenie mu prowizoryum budżetowego.

W rzeczywistości bowiem tylko to jedno przedłożenie rządowe zostało przedyskutowane i uchwalone. Ściśle biorąc, nadmienić trzeba, że załatwiono także szereg innych ustaw. Nastąpiło to przecież niemal w ostatniej godzinie, tak, że raczej użyć by należało wyrazu »przepuszczono« aniżeli »uchwalono«. Wobec obojętności, jaka charakteryzuje Izbę poselską u końca każdej sesyi, mógłby rząd przemycić z łatwością najważniejszą ustawę. W dniu takim referenci przemawiają przed pustemi ławkami, enuncyacye prezydenta padają jedna po drugiej z błyskawiczną szybkością i zanim można było się zoryentować, został wyczerpany porządek dzienny obrad. Nazywa się to w mowie potocznej — gruntownem wymiataniem. Wyraz to zapewne mało pochlebny, lecz charakteryzujący dosadnie sposób postępowania. Nie można się też dziwić, że na ostatnim konwencie seniorów poruszono także myśl przeprowadzenia przed świętami pierwszego czytania ustaw wojskowych. W podobny dzień i to przedłożenie przeszłoby gładko do komisyi.

Na ogół więc posłowie niewiele przynoszą swym wyborcom »na gwiazdkę«, co tem bardziej zadziwić musi, ile że posłowie drugiej Izby ludu przeważnie się starali o zaspokojenie życzeń swych wyborców nawet z pominięciem słusznych względów na dobro ogółu.

Jedno Koło polskie poszczycić się może wobec kraju nowelą do ustawy o drogach wodnych. Nowela ta według oświadczenia rządowego nie zawiera niczego nowego prócz ścisłej i niedwuznacznej interpretacyi § 1. ustawy o drogach wodnych 1901. roku. W ten sposób odpowiedział rząd na zarzuty, podniesione w komisyi budżetowej przeciwko podjęciu prac około budowy kanału spławnego na przestrzeni Zator-Samborek. Podkreślić przy tem należy, że nowela, ułożona za porozumieniem się rządu z Kołem polskiem, nie mogła stanowić niespodzianki dla przedstawicieli innych krajów koronnych, gdyż przed wniesieniem noweli prezydent ministrów odbył niejedną konferencyę z reprezentantami tych krajów, które bezpośrednio są interesowane w ustawie kanałowej. Żądaniu, by pierwotny plan budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła w całości wykonano, Galicya szczerze może przyklasnąć. Nie mogłaby jednak się zgodzić, by budowę kanału tego rozpoczęto od Wiednia, bo wiemy dobrze, coby to w rzeczywistości oznaczało. Wiedeń i Austrya dolna dostałyby wspaniałe mosty i szereg budowli wodnych, a Galicya czekałaby lat dziesiątki na podjęcie budowy kanału w kraju.

Nie można się przecież łudzić, by nowela kanałowa rozwiązywała sprawę tę w całości, Trudności poczną się dopiero piętrzyć. Przedsmak tych trudności dała nam już ostatnia dyskusya w Izbie panów. Dyskusyi tej nie można sobie lekceważyć, bo doświadczenie uczy, że sprawa kanałowa raz już w Izbie panów poważnie utknęła.

Obszerniejsza dyskusya w Izbie panów należy do nadzwyczajnych wydarzeń. Już za czasów bar. Becka Izba panów się domagała większego udziału w sprawach parlamentarnych, lecz mimo znacznej uprzejmości ze strony rządu Izba panów tylko nieliczne odbywa posiedzenia i prawie że nie dokonuje żadnych zmian w uchwałach powziętych w Izbie poselskiej. Praca Izby panów koncentruje się w komisyach, o których bardzo mało szczegółów przedostaje się do wiadomości publicznej. Tylko w sprawozdaniach komisyi wyczytywać można niejedną admonicyę pod adresem Izby poselskiej i odkryć niejedną zatrutą strzałę, wymierzoną przeciwko rządowi. Od czasu do czasu niezadowolenie i krytyka pierwszej Izby znajduje upust w mowach, wygłaszanych na posiedzeniu plenarnem. Tak było i tym razem.

Jesteśmy wtenczas świadkami bardzo podniosłej dyskusyi, prowadzonej w formie najprzedniejszej. Przemawiają przecież ludzie, którzy zajmowali, czy też jeszcze zajmują najwybitniejsze stanowiska w państwie. Jeśli jednak Izba panów uważa drogę obraną w danej sprawie przez Izbę poselską za niestosowną, to obowiązkiem jej jest zmienić dotyczącą uchwałę, nie zaś uchwalać w czambuł to, co uważa za błędne. Sama krytyka bez wskazania drogi odpowiedniej pozostanie jałową pracą i brakiem konsekwencyi.

Powtóre nie można się oprzeć uczuciu zdziwienia, że najostrzejsza krytyka pochodzi od ludzi, którzy niegdyś zasiadali w Izbie poselskiej jako posłowie lub na ławie rządowej jako ministrowie, a obecnie jako członkowie Izby panów krytykują niejedno, w czem sami zawinili lub czego nie zdołali rozwiązać w swoim czasie. Krytyka tych jednostek budzić musi wrażenie kaprysu czy dąsania się i pozostanie czemś anormalnem i niezrozumiałem.

Jeśli dotychczasowa taktyka Izby panów nie ulegnie zmianie, to z pewnością słusznem będzie twierdzenie, że ciało ustawodawcze, które skrzętnie unika wszelkiej manifestacyi politycznej, tem samem dobrowolnie rezygnuje z przyznanego mu konstytucyą prawa wpływania na tok polityki wewnętrznej i przestaje być czynnikiem równouprawnionym z Izbą poselską. Manifestacya zaś nie może ograniczyć się do wygłoszenia szeregu mów, lecz musi się zaznaczyć czynem.

Powracając do sprawy kanałów, podkreślić należy, że referent w Izbie panów, baron Plener, uważa nawet tę małą sumę, jaką obecnie Galicyi na budowę dróg wodnych przekazano, za inwestycyę przedwczesną i zbytnio skarb państwa obciążającą. Baron Plener sądzi, że byłoby lepiej odroczyć sprawę budowy dróg wodnych do czaski kiedy państwo rozporządzać będzie do-

Z tygodnia.

Ubiegły tydzień dokuczył chyba każdemu, bo okres świąteczny, to doprawdy ciężka rzecz. Na każde święta potrzeba dużo pieniędzy, a w obecnych czasach potrzeba ich jeszcze więcej. Drożyzna! więcej komentarzy nie trzeba!

Oj te święta, te święta! Gdyby ich mniej było, byłoby mniej nadprogramowych wydatków, mniej długów, mniej odczuwanoby drożyznę! Mimowoli nasuwa się refleksya, że akcya papieska w kierunku redukcyi świąt byłaby w pewnej mierze także rodzajem antidotum przeciw drożyźnie.

Gdyby mniej było świąt, byłoby mniej kłopotów rodzinnych, mniej nieporozumień małżeńskich, mniej rozgoryczonych pożyciem małżonków! I znowu możnaby wysnuć refleksyę, że jeśli jakim sferom zależy na zwalczeniu propagandy rozwodowej posła Malika, to niech usilnie zwalczają drożyznę, bo drożyzna to także propaganda rozwodów.

No ale święta są, więc muszą być wydatki i zakupy. Mieszkańcy, a zwłaszcza mieszkanki Krakowa nabiegały się dosyć w ubiegłym tygodniu po sklepach, z okolicy miasta i z prowincyi zjechało wiele osób po „sprawunki", ruch w rynku w ostatnich dniach mimo niepogody był czasem tak ożywiony, że dla codziennych storczyków abecadłowych brakło nieraz miejsca pod sklepami. Wprawdzie nie było znać nastroju świątecznego, ale zato nie jeden zaklął mniej lub więcej plastycznie z racyi szybkiego ulatywania pożyczonych pieniędzy, gdy biegł kupować na gwiazdkę coś odpowiedniego do dzisiejszych warunków życia, np. ćwierć funta kasztanów pieczonych, gramofon w 720 ratach półrocznych, lub pudełko pastylek Faya.

Jeżeli jednak tegoroczna gwiazdka przynosi jednostce przeważnie w pierwszej linii nowe długi a potem — nadzieję na przyszłość, to przecież na ogół powinniśmy być w tym roku bardzo zadowoleni. Wprawdzie rząd dotychczas kapnął zaledwie dodatkiem drożyźnianym, no i obietnicami regulacyi płac urzędniczych, ale zato dostaliśmy nareszcie po dziesięciu latach kanały. Podarek to tem cenniejszy, że prawie już nie oczekiwany. Koło polskie za rządów demokratycznych obiecywało nam kanały wśród takich zapewnień, że aż zwątpiliśmy w obietnice. Tymczasem przyszli w tym roku do rządów konserwatyści i kanał jest na „gwiazdkę". Powiedział ktoś zółciowy, że dla dotrzymania obietnic potrzeba dwóch warunków: 1. mieć pewną kulturę, 2. nie chorować na impotencyę. Może to i prawda

Bądź co bądź mamy cenną „gwiazdkę" i możemy się nią naprawdę cieszyć.

Ale......

Naturalnie! Musi być jakieś „ale" — choć w tym wypadku czysto krakowskie — musi być jakiś cień!

Tak jest, padł na nas cień i to cień — osła! Osioł co prawda artystyczny ale zawsze osioł, wylęgły w kilku kabaretowych mózgach krakowskich, podskoczył, kierowany złośliwą ręką satyryka i rzucił cień na Kraków. I dowiedzieliśmy się, że jesteśmy Abderą. Brawo! Należy walczyć z megalomanią partykularną, z głupotą rozkochanych w sobie mastodontów, z rozwielmożnieniem nadymających się okazów z menażeryi Barnum-Baily, należy walczyć; ale czemuż pomnik grunwaldzki umieszczono pod ogonem osła? Satyra za gruba, aby mogła być dowcipna.

A propos pomników. Dnia 7 listopada br. Rada miejska ostateczną uchwałą poleciła prezydyum miasta „w jak najkrótszym czasie wytyczyć na rynku miejsce pod pomnik Kościuszki." Od dnia uchwały upłynęło dotąd 50 dni — i nic. Wprawdzie pojęcie jak najkrótszego czasu jest bardzo względne; ale myśląc niebiurokratycznie, można się było spodziewać załatwienia sprawy w grudniu. Tymczasem nic z tego. Chyba, że może znowu wkroczyła tu jakaś „wysoko stojąca" osobistość (podobnie jak w sprawie kościółka św. Idziego) i zdołała wytłómaczyć krakowskim znawcom pomnikowym, że pomnik Kościuszki nie może stanąć na rynku; bo — — aby znać się na sztuce, nie wystarczy kształcić zmysł estetyczny widokiem tylko zastawy bufetowej po knajpkach. Opowiadają po Krakowie, że gdyby pomnik Kościuszki rzeczywiście niemiał stanąć na rynku, pewien zakamieniały przeciwnik tego pomnika z radości wyrzeźbi i podaruje miastu statuę najupartszego obrońcy rynku dla Kościuszki, a statua ta będzie mieć napis: Pierwszemu Abderycie — inter pares.

Si non e vero....

Tymczasem, ponieważ to już święta, nie zawracajmy sobie głowy poważnemi kwestyami i problemami, lecz korzystajmy z trzech wolnych dni i bawmy się wesoło. Sztucznie, czy nie sztucznie, szczerze, czy nie szczerze — mniejsza o to, ale wesoło.

Szpon.

INTERLUDIA.

(Dokończenie).

Narzucająca się siłą rzeczy potrzeba usuwania wszelakich wątpliwości i rozświetlania licznych niejasności, jakie się piętrzą wokół zasadniczych zagadnień, dotyczących sztuki i filozofii — znajduje pełny wyraz we wszystkich pracach, zawartych w nowej książce aut a „Przędziwa Arachny".

Zbrojny z jednej strony gruntowną erudycyą i fachowem znawstwem przedmiotu, świadom z drugiej strony braku odpowiedniego wyszkolenia estetycznego i filozoficznego u przeciętnego czytelnika, autor nie kusi się o pozyskanie tegoż drogą błyskotliwej i zdolnej oszołomić dyalektyki, lecz stara się z całą oględnością i troskliwością, zburzywszy poprzód nieznacznem cięciem myśli jakiś przesąd lub zakorzeniony fałsz, odsłonić przed czytelnikiem tajną dotąd istotę dotyczącego zagadnienia.

Stąd nietylko zniewala ale i przekonywa; metoda autora sprawia, że książka jego nietylko interesuje lecz i poucza. Co więcej — czytelnik bez żalu, z widocznem zadowoleniem porzuca utarte przesądy, którym hołdował i z radością przyjmuje wskazówki, wprowadzające myśl na właściwe tory. Że zaś zagadnienia, które porusza autor, są — wyrażając się trywialnie — na porządku dziennym, czyli innemi słowy zaczynają niepokoić każdego, kto w jakikolwiek sposób bierze udział w pracy nad pogłębianiem kultury — to wartość omawianej książki jeno potęguje.

Pierwszy lepszy przykład rozjaśni dokładnie treść powyższych uwag. Na samem czele spotykamy pracę p. t. „Z filozofii tragedyi". Tytuł ten na pierwsze wejrzenie może jeno odstręczać. Lecz przypuśćmy, że znajdzie się czytelnik, który ujrzawszy taki tytuł zacznie... myśleć. Przypuśćmy, że bieg jego myśli, krążąc wokół dwóch słów zawartych w tytule, streści się wreszcie w zdaniu, iż tytuł ten zapowiada dociekania nad istotą tragedyi. I przypuśćmy nakoniec, że zachęcony tym rezultatem własnego myślenia, zaczyna czytać.

„W każdym tragiźmie mieści się smutek — lecz nie w każdym smutku mieści się tragizm... W życiu codziennem jesteśmy jak wiadomo zbyt pochopni do przeoczania tej różnicy. Wydarzenia bardzo smutne nazywamy bez skrupułu tragicznemi".

Kilka tych zdań może wystarczyć, by czytelnik przekonany o niezawodności swej literacko estety-

stateczną ilością gotówki, by módz podobną inwestycyę w szybkiem przeprowadzić tempie. Jest to naturalnie pocieszaniem na dalszą metę. Tych obietnic nasłuchał się kraj już do syta, lecz tem się zadowolnić nie da. Baron Plener przyznaje sam, że li tylko wytrwałości i stanowczości Koła polskiego przypisać należy, że nowela do ustawy o drogach wodnych obecnie wniesioną została, Czyżby sądził, że na życzenie Izby panów kraj zrezygnuje teraz z tego, co po długich a ciężkich walkach osiągnął?

Jest jeszcze drugi ustęp w sprawozdaniu barona Plenera, którego reprezentacya polska bez odpowiedzi pozostawić nie może. Referent Izby panów, omawiając sprawę podwyższenia podatków pośrednich, oświadcza się za wydatnem podwyższeniem podatku od wódki, chciałby jednak z tytułu budowy dróg wodnych przenieść cały ciężar podatku tego na Galicyę. Chciałby, lecz jego życzenie pozostać musi »pium desiderium«, bo na podobne rozwiązanie sprawy delegacya polska nigdy zgodzićby się nie mogła.

W ciągu ostatniej dyskusyi w Izbie panów powiedział jeden z mowców, że weksle wystawiane przez jeden rząd eskontują dopiero gabinety następne. Obowiązkiem Koła polskiego będzie czuwać nad tem, by weksle, wystawione krajowi przez gabinet Dr. Koerbera, zeskontowano w całości. *— ag. —*

Sprawy miejskie.

Grunta pofortеczne na Radzie miejskiej.

Zapowiedziana na komisyi budżetowej przez radców, grupujących się około partyi polsko-demokratycznej opozycya uznała za stosowne przy sposobności może najmniej odpowiedniej zamarkować „groźne“ swe stanowisko, bo uczyniła to w chwili, gdy zarząd miasta po przeprowadzeniu żmudnych i trudnych prac przygotowawczych mógł wreszcie wystąpić przed forum Rady z projektem parcelacyi pierwszej części gruntów pofortecznych.

Aczkolwiek przedstawiciele „opozycyjnej“ partyi, którzy w komisyi gruntowej wspólnie pracowali z radcami „większości“ nad uporządkowaniem gruntów pofortyfikacyjnych, mieli sposobność dowodnie się przekonać, że dalsze przyspieszenie sprawy było niemożliwe ze względów czysto technicznych i ze względu na konieczność uporządkowania odnośnych dzielnic i gruntów, to jednak nie obeszło się bez tego, że pp. radcy z pod flagi polskiej demokracyi wytoczyli ciężkie działa przeciw zarządowi miasta.

Taranem zaś, który zdaniem opozycyi miał z jednej strony śmiertelnie ugodzić samego prezydenta miasta, a z drugiej strony miał „mniejszości Rady“ dopomódz do odzyskania popularności tak bardzo ostatnimi wyborami do parlamentu nadszarganej, miał być wniosek radcy Dra Wasunga.

Wniosek ten, mylnie nazwany wnioskiem mniejszości, albowiem z jedynym wnioskiem. przedłożonym przez sekcyę I. i komisyę gruntową w żadnej nie pozostawał sprzeczności, zmierzał do tego jedynie, by poruszyć umysły tych, którym się ciągle opowiada, że o nich zarząd miasta i większość Rady nie chce pamiętać i że zasługą to jedynie owych kilkunastu radców miejskich z pod komendy p. Bandrowskiego, jeżeli cośkolwiek dzieje się w gminie, coby można pogodzić z szerszą, ze społeczną działalnością zarządu.

Obruszył się „najbardziej znienawidzony“ (jak się sam nazwał) wnioskodawca p. Dr. Wasung, obruszył się także generalny mowca p. Dr. Ignacy Landau na p. Perosia, że w przemówieniu swojem uczynił uwagę, że wniosek, a raczej rezolucya przez Dra Wasunga przedłożona, robi na nim wrażenie „porachunku politycznego“. Dr. Landau w braku rzeczowych argumentów musiał się uciec do adwokackich sofizmatów, chcąc udowodnić, że się w tym wypadku „polityki“ nie robi.

Że uwaga p. Perosia była słuszna i zupełnie na miejscu, to wynika z materyału, którego opozycya dostarczyła w sposób aż nadto wyraźny. **Jeżeli radcy opozycyjni na posiedzeniu własnego klubu radzieckiego odnośnie do wniosku p. Dr. Wasunga stanęli na stanowisku niewykonalności wniosku i uchwalili wniosku tego nie popierać, a wnioskodawcę wezwali, aby wniosek cofnął — jeżeli z drugiej strony pod czas głosowania na Radzie miejskiej szła opozycya zwartą ławą, zapomniawszy o rzeczowych argumentach, to zapytać się godzi, czy tego „rzeczowość“ nakazywała, czy też może przecież „polityka“.**

Albo jeżeli na plenum Rady jeden opozycyonista (r. m. Dąbrowski, przyp. Red.) **wykazywał niepraktyczność pretensyi, objętej wnioskiem Dra Wasunga a zarazem i niewykonalność wniosku tego — przygłosowaniu zaś wniosek ten popierał** — to chyba leży jak na dłoni, że takiej taktyki wyłącznie tylko polityka wymagała.

W tym stanie rzeczy nie powinien się dziwić „Naprzód“, jeżeli **większość Rady, kierując się względami jedynie tylko rzeczowości i praktyczności**, a obserwując i widząc stanowisko opozycyi i solidarną akcyę — **odpowiedziała solidarnem głosowaniem**.

Klub mieszczańsko-demokratyczny stał na stanowisku, że Rada miejska, uchwalając 600.000 K w gruntach na cele Towarzystw użyteczności publicznej nie wychodziła bynajmniej z tego założenia, że z gruntów, na powyższe cele wydzielić się mających, wykluczone są grunta pofortеczne, bo zastrzeżenia takiego brak w samym wniosku, a z drugiej strony, licząc się z rezolucyami, dwukrotnie jednomyślnie przez Radę miejską uchwalonemi, zmierzającemi do tego, aby przy parcelacyi tych gruntów uwzględniono towarzystwa, o których wyżej mowa, **klub mieszczańsko - demokratyczny podzielał zdanie że Gmina krakowska spełniła doniosłe zadanie społeczne.** — Że wielkie to dzieło będzie mogło być w obecnej sytuacyi zapoczątkowanem przez nowo założone Miejskie Towarzystwo budowy tanich domów w znacznej części tylko przy pomocy gruntów pofortecznych, to temu już wyraz dała i komisya gruntowa i sekcya ekonomiczna we wnioskach Radzie miejskiej przedłożonych, skoro jako zasadę licytacyjnej sprzedaży zaproponowała:

1. Że Magistrat ma obowiązek o zamierzonej sprzedaży gruntów zawiadomić z urzędu stowarzyszenia, zajmujące się budową tanich domów.

2. Że warunek, iż jeden oferent może oferować na kupno najwyżej dwóch parcel, nie odnosi się do Towarzystw budowlanych, trudniących się budową domów mieszkalnych.

Tak! Kiedy to wszystko opozycyjnej części Rady nie wystarczało, która „coute que coute“ chciała wnioskami, jaknajdalej idącymi, choćby niewykonalnymi, ale obliczonymi na efekt, zaimponować w mieście i pochwalić się przed tymi, którzy w akcyi mieszkaniowej, prowadzonej przez Towarzystwa budowy tanich domów, widzą rozwiązanie problemu drożyzny mieszkań.

---

cznej kompetencyi uczuł pewien niepokój, który wzrasta w miarę dalszego czytania. Z następnych zdań dowiadujemy się bowiem, że istoty smutku nie wolno utożsamiać z istotą tragedyi, czyli jak się wyraża autor „swoistych cech tragizmu szukać należy gdzieindziej“, gdyż w tragedyi obok towarzyszącego jej nieodzownie smutku znajduje się jeszcze „coś więcej“.

Doszedłszy do owego „coś więcej“, czytelnik zaczyna się wahać: z jednej strony czuje, że ów niepokój wobec nowej zupełnie treści, jaką przynoszą powyższe zdania — jakoby znika: z drugiej strony nie chce jednak tak odrazu rezygnować z przeświadczenia o swej „władzy sądzenia“.

Lecz w rezultacie zrezygnować musi; rychło bowiem dochodzi do przekonania, że na pytanie, co jest istotą tragedyi, odpowiedzieć nie zdoła. Owo trywialne — jak się wyraża sam autor — spostrzeżenie, wypowiedziane na samym wstępie: „w każdym tragiźmie mieści się smutek — lecz nie w każdym smutku mieści się tragizm“, stoi teraz na straży i nie pozwala na wywinięcie się sianem. Chcąc nie chcąc czuje się czytelnik zniewolonym dążyć w ślady myśli autora. Lecz już po chwili czyni to z całą ochotą i bez przymusu; lekko i swobodnie, nabierając coraz więcej zaufania do przewodnika, przebiega wzdłuż szeregu odpowiedzi, jakie wyłoniła z swej głębi w dziejowym rozwoju niezaspokojona myśl ludzka — i spostrzega ze zdumieniem, że sprawa, o którą chodzi, nie jest wcale tak łatwą i prostą. Z niepomiernem zaciekawieniem śledzi tę bogatą i różnorodną drogę rozwoju, jaką przebyła definicya tragizmu od Arystotelesa do Nietschego, aż wreszcie staje przed definicyą samego autora, który poddawszy krytycznej analizie wszystkie ważniejsze definicye przeszłości, dochodzi do własnej koncepcyi, zawartej w prostem i jasnem zdaniu, że swoistych cech tragizmu szukać należy we współistnieniu wolności i konieczności. „Gdzie brak jednego z tych czynników, tam zachodzą fakty tylko smutne. Bohater najokropniejszych losów nie jest prawdziwie tragicznym, gdy jest jedynie bierną igraszką zgubnych okoliczności, lub jedynie samowolnym sprawcą, swych udręk. Gdzie ma być tragizm, tam muszą współistnieć wolność i konieczność — to znaczy: wolna droga, po której bohater kroczy samowładnie, musi być identyczną z konieczną drogą, wiodącą nieodzownie ku katastrofie. I tylko wtedy, gdy poprzez absolutną wolność czynów prześwieca konieczność katastrofy, rodzi się groza tragiczna, rozwichrzająca ode dna naszą duszę. Stąd zadaniem dramatu tragicznego jest: tego współistnienia wolności i konieczności być dorównanym wyrazem“. (Str. 32).

Definicya ta, której trafność stwierdzić łatwo wspomniawszy bodaj na losy Antygony lub Hamleta, opłaca sowicie trud czytelnikowi, który towarzyszył autorowi do końca. Przynosi ona bowiem wielorodną korzyść; usuwa przedewszystkiem niebezpieczeństwo dalszego błąkania się myśli po bezdrożu; powtóre otwiera oczy na trudności. z jakiemi walczyć musiała i musi estetyka; wresz ie — co również nie jest bez znaczenia — przekonywa dobitnie każdego, kto o tem wątpi, że sztuka w każdej swej dziedzinie wymaga jednak fachowego znawstwa, że dyletantyzm, choćby oparty o pewien „smak estetyczny“, nie jest jeszcze dostateczną „władzą sądzenia“.

Czytelnik, który zdoła sobie to wszystko uświadomić po przeczytaniu pierwszej pracy, zawartej w „Interludiach“ nie będzie czekał na zachętę do czytania dalszych.

Nie możemy oczywiście streszczać bodaj pobieżnie całej książki; woleliśmy raczej zatrzymać się dłużej przy jednej, by dać pojęcie o metodzie i postawie autora wobec omawianego przedmiotu.

Dodać jedynie możemy, że podobnie jak wymieniona już praca p. t. „Z filozofii tragedyi“ — tak samo wszystkie pozostałe poruszają zagadnienia obecnie najżywotniejsze i niepokojące coraz szersze koła umysłów, duszących się w zatęchłej atmosferze przeżytych poglądów i bezdusznych szablonów. Z tej właśnie atmosfery wyprowadza autor „Wyspy Cytery“ czytelnika na mocne, granitowe szczyty nowoczesnej myśli, skąd roztaczają się dalekie horyzonty już zdobyte i te do zdobycia. Czy mówi o „Mistyce Słowackiego“, tego Słowackiego, za którym tęsknimy dziś dlatego, iż czujemy, „że on może zapełnić po brzegi pustkę naszej duszy“, czy rozpatruje „sprawę filozofii sztuki“, zastanawiając się nad źródłem panującego w tej dziedzinie chaosu, czy prostuje wszelakie błędne poglądy przeszłości i teraźniejszości, skupione dokoła pojęcia „Idei w sztuce“, czy analizuje „Twórczość artysty“, pragnąc uchylić rąbek tajemnicy osłaniającej samo jądro czynności artysty, czy rzuca własną koncepcyę zbieżności sztuki plastycznej z filozofią („Myśl a Marmur“), czy cieszy się nadzieją, że może w niedalekiej przyszłości „bukiet kwiatów, który był uwiądł na stole filozofii, odkwitnie na nowo“ pod ożywczymi promieniami odradzającej się metafizyki („Henryk Bergson“ i „Drogi do metafizyki“), — wszędzie w każdej z tych prac daje czytelnikowi nietylko bogaty zasób materyału myślowego, lecz go równocześnie poucza, jak myśleć należy i dlaczego tak, a nie inaczej.

Stąd książkę tę czytać trzeba i należy — a czytając, **myśleć**. „Najcenniejszy to podarek, jaki otrzymać można“ mówi gdzieś Wyspiański.

F. Batyżowiecki.

„Wiedza i Postęp“

dwutygodnik popularno naukowy.

Przed kilku dniami ukazał się numer okazowy nowego czasopisma, którego brak odczuwano w naszej literaturze popularno-naukowej. Kto chciał rozszerzyć swą wiedzę, poza zakresem swego fachu miał z małymi wyjątkami do wyboru, tylko wydawnictwa zagraniczne, zalewające nasz kraj w tysiącach egzemplarzy. Wydawcy nowego pisma p. t. „**Wiedza i Postęp**“ zakreślili sobie piękne i wdzięczne zadanie, gdyż czasopismo ma zamieszczać artykuły popularno-naukowe z dziedzin wszystkich umiejętności, mogących liczyć na zainteresowanie w kołach wykształconej publiczności i dojrzalszej młodzieży. Silniejszy nacisk ma być położony na nauki przyrodnicze i postępy techniki, a więc na te rzeczy, ku którym coraz więcej zwraca się uwaga naszego społeczeństwa. Pierwszy numer „Wiedzy i Postępu“ przedstawia się nader korzystnie tak co do doboru treści jak i też współpracowników jak n. p. prof. Kazim. Twardowskiego, inż. Libańskiego, prof. Hansa Nussbauma z Hannoweru, dra Karola Adwentowskiego, prof. uniw. wiedeńskiego dra Maurycego Hoernesa, dra St. Stępińskiego, prof. dr. Foerstera z Żurychu i wielu. innych.

Wielką jest różnorodność poruszonych tematów. Druga część jest przeznaczona dla młodzieży. Ma ona charakter poradnika w zakresie literatury, sztuk pięknych, fotografii art. i przyrody. Co do tej części wydawnictwa musimy z całą stanowczością stwierdzić, iż nie ulega wątpliwości, że najlepszym środkiem, aby młode umysły odwieść od niedojrzałej i bezpłodnej krytyki, przewczesnego wyrokowania o zjawiskach życia politycznego i społecznego, jest zajęcie ich pozytywną pracą, do której ją ciągnie zamiłowanie, a więc skierowanie i zapalenie tych młodych umysłów do studyum — natury.

Dwiema miarami.

II.

Królestwo polskie będzie więc miało samorząd miejski.

Reprezentacye miast będą wychodziły z łona trzech kuryi narodowych; kuryi p o l s k i e j, r o s y j s k i e j i ż y d o w s k i e j. Rząd rosyjski wszelkimi środkami szukał sposobów osłabienia polskiego charakteru Królestwa polskiego i na chwilę nawet nie zawahał się użyć środków niesprawiedliwych lub wprost sprzecznych z rosyjskim światopoglądem narodowym. Boć niesprawiedliwem jest wyjątkowe uprzywilejowanie rzadko po całem Królestwie rozsianej ludności rosyjskiej, jak z drugiej strony zadziwiającym, wprost niezwykłym objawem jest »korzystne« wyróżnianie ludności żydowskiej przez przyznanie jej narodowego charakteru i stworzenie dla niej odrębnej kuryi narodowej. Ustawa o samorządzie w Królestwie polskiem okazała całą perfidyę rosyjskiego rządu i chęć wygrywania energii jednych warstw społecznych przeciwko drugim. Okazała ona przeogrom macchiavelizmu, dyktującego w takich wypadkach, ciężkiemi karami obłożone i niestosunkowemi ofiarami obciążone »przywileje«, bo one, wyrosłe ze złej wiary i jeszcze gorszej woli, stają się raczej darem Danaów, nieszczęście i przekleństwo przynoszącym, niż wyrazem należycie zrozumiałej idei państwowej, upatrującej w sprawiedliwej i naturalnej harmonii ludów podstawę zdrowego bytowania społecznego.

Czyż to nie ironia i zakpienie sobie z publicznej opinii całego świata politycznego, jeśli z jednej strony już p i ę c i u wyborców rosyjskich musi mieć jednego przedstawiciela w Radzie miejskiej, podczas gdy Żydzi obdarzeni wątpliwej wartości przywilejem odrędnej kuryi narodowej, w Radzie miejskiej danego miasta stanowić mogą co najwyżej 20% radców, choćby mieli wyjść z łona ludności miasta, mającego i 90% ludności żydowskiej. Tym przykładem chcemy tylko zademonstrować, jak rząd rosyjski ciekawą metodą arytmetyczną przykrawał ustawę o samorządzie dla Królestwa polskiego.

Przyświecały jemu »wielkie« gwiazdy przewodnie!

A więc: dalszy ciąg wiekowego i dotychczas w skutkach bezpłodnego rusyfikowania Królestwa polskiego; stała kontrola działalności Rad miejskich przez zastępców czynownictwa rosyjskiego — rodzaj tajnej policyi w samorządzie miejskim, hamującej swobodne ruchy owocnej pracy większości polskich; rzucenie jabłka niezgody między »polskich Żydów a katolickich Polaków«, stworzenie przezto z jednego ciała polityczno-społecznego dwóch wrogich i nieszczęsną bratnią wojnę domową rozpoczynających obozów; stworzenie sytuacyi, którąby światu »ad oculos« zademonstrowała, że naród polski dwie posiada miary w ocenie zjawisk i przejawów życia, inną dla siebie, inną dla drugich, bo naród polski całą opinię publiczną Europy poruszyć chce o wyodrębnienie Chełmszczyzny, widząc w tem niesłychany gwałt, zadany katolickiej i polskiej ludności, a sam nie waha się stanąć po stronie swoich gwałcicieli, kiedy chodzi o gwałt, popełniony np. na Żydach; oderwanie polskich Żydów od społeczeństwa polskiego a temsamem i osłabienie jego i osamotnienie Żydów, by ci ostatni uciskani po pewnym czasie przez rząd i odepchnięci przez społeczeństwo, tem łatwiej stać się mogli tanim łupem bezcelowej migracyi i celowych pogromów; opróżnianie rdzennie rosyjskich dzielnic z ros. Żydów i użycie tego nogą kopniętego materyału ludzkiego, stanowiącego w zwykłych warunkach pole krwawych eksperymentów czarnosecinnych narodowców rosyjskich, użycie tego materyału ludzkiego do rusyfikowania polskich dzielnic; wywołanie przewidzianego odruchu całego społeczeństwa polskiego przeciwko tym żydowsko-rosyjskim najeżdzcom, wywołanie naturalnej zresztą zemsty na szkodzącym i narzuconym mu rusyfikatorskim czynniku, który pchnięty siłą wypadków między młot a kowadło, od samego początku odgrywa rolę nieszczęśliwej ofiary za rosyjskie pomysły i rosyjskie postępki; doświadczeniem historycznem udowodnioną skłonność wszystkich narodów świata do generalizowania każdego przejawu życia żydowskiego wyzyskać w tym celu, ażeby odium przeciwko litwakom objęło także polskich Żydów i wytworzyło chaos, wzajemną nieufność i niepewność w życiu obywatelskiem całego Królestwa polskiego, wyzyskać w tym celu, by raz wreszcie Królestwo polskie straciło swój polski i odrębny charakter i stać się mogło przedmiotem podziału na kilka prowincyi rosyjskich.

To są przewodnie myśli petersbursko-moskiewskiej dyplomacyi rosyjskiej i one to znalazły wyraz w ustawie o samorządzie miejskim Królestwa polskiego. Oto są myśli i cele polityki rosyjskiej, które stały się przedmiotem obrad pseudoparlamentarnych w karykaturze parlamentu, w Dumie rosyjskiej! Oto są myśli, o które bezcelowo właściwie i niepotrzebnie zupełnie toczyli boje zacięte kadeci i socyaliści, trudowniki i Koło polskie, bo rząd rosyjski potrzebował dla s w o i c h celów samorządu miejskiego w Królestwie polskiem i nie byłby pozwolił mu zupełnie upaść, choćby on przez inne stanowiska Koła polskiego był teraz upadł w Dumie rosyjskiej! Oto są polityczne myśli zaborczych zapędów czynownictwa i centralizmu rosyjskiego, które dały podstawę do niepolitycznego wystąpienia Koła polskiego i fatalnej, nietaktycznej i zupełnie niepotrzebnej enuncyacyi niepolitycznego polityka, pana posła Jarońskiego.

S.

Dział ekonomiczny.

Kartel spirytusowy.

Opinia publiczna całego kraju żywo jest zaniepokojona sposobem postępowania oraz planem strategicznym kartelu spirytusowego.

Zjawiska, które się w tej dziedzinie obecnie obserwuje, budzą istotnie najcięższe wątpliwości i wzniecają słuszne obawy niebezpieczeństw, których usunięcie leży równie w interesie publiczności, jak i samego kartelu.

Samo pojęcie „kartel" budzi trwogę w sferach konsumujących. Łączy się ono niejako odruchowo z pojęciem drożyzny z jednej, a nadmiernych zysków z drugiej strony.

Jest to zdanie w z a s a d z i e na wskroś mylne. Kartel, sam w sobie, nie może być ani dobrym, ani złym, ani pożytecznym, ani szkodliwym. Kartel jest tylko f o r m ą zewnętrzną organizacyi. Ocena zaś, jak się ma sądzić poszczególny kartel, zależy wyłącznie od tego, co ten kartel robi, jak sobie postępuje, j a k a j e s t g o s p o d a r c z a t r e ś ć jego działalności

Niechaj nam będzie wolno użyć nieco trywialnego porównania.

Weksel np. jest także pewną formą prawną, w którą można wlać rozmaitą treść gospodarczą i społeczną. Jestto instytucya pożyteczna, albo szkodliwa, wedle tego, jakim służy celom. Trzeba odróżnić weksel, wynikły z naturalnego obrotu dóbr, — rymesę, trattę lub dewizę — od weksla, służącego za osłonę lichwiarskiej pożyczki, przy której wybrano tę właśnie formę, aby pozbawić dłużnika możliwych zarzutów i poddać go pod srogi rygor ustawy wekslowej. I jak weksel wekslowi, taki kartel kartelowi nie równy.

Z tego objektywnego punktu widzenia rzeczowej krytyki należy także rozważyć d z i a ł a l n o ś ć kartelu spirytusowego.

Powstanie kartelu spirytusowego schodzi się z bardzo znacznem podwyższeniem cen spirytusu. Publiczność jest też skłonną, by obydwa te zjawiska łączyć z sobą węzłem przyczynowości. Mniemanie to jest mylne. Spirytus tego roku droższym być m u s i, gdyż materyał surowy, ziemniak, z powodu złych plonów poszedł w górę. Na hektolitr spirytusu liczy się przeciętnie 9 cetnarów metrycznych ziemniaków. Licząc 100 kg. po 6 kor. kosztuje obecnie materyał surowy do wyrobu hektolitra 54 K. W roku ubiegłym ziemniaki były o 2—3 K. tańsze, materyał surowy kosztował stosunkowo mniej. Pewna, a nawet z n a c z n a zwyżka cen spirytusu surowego jest więc u s p r a w i e d l i w i o n ą.

Natomiast nie jest usprawiedliwioną przeforsowana przez kartel cena spirytusu rafinowanego, względnie koszt rafinowania. W latach ubiegłych liczyły sobie rafinerye za rafinowanie przeciętnie około 5 K. i jak doświadczenie pouczyło, robiły przytem interesa niezłe.

Jeżeli się weźmie pod uwagę obecną cenę ziemniaków i wynikającą z niej cenę gorzałki, jeżeli dalej się zważy, że samo rafinowanie z powodów których szczegółowo nie da się tutaj w zwięzłej formie wyłuszczyć, nie kosztuje obecnie więcej niż poprzednio, dochodzi się (po potrąceniu udziałów, wypłacanych gorzelniom), do cyfry około 10 K. na hektolitrze, jako tegorocznej zwyżki zarobku rafineryi. Konsumcya spirytusu pitnego wynosi w Austryi okrągło 1,000.000 hl., publiczność zapłaci więc do kieszeni rafinerów w roku obecnym około 10 milionów koron za spirytus więcej, aniżeli w roku zeszłym.

Rafinerye, jak widzimy, wyzyskały w całej pełni korzystne warunki konjunktury. Oparte o wiedeński Zakład kredytowy, stworzyły silną monopolistyczną organizacyę, która ciężką ręką nakłada publiczności swe wysokie ceny i teroryzuje handlarzy.

Wykorzystano bezwzględnie fakt, że produkcya spirytusu pitnego jest ograniczona kontyngentem i dwojaką skalą podatkową, jak niemniej, że wskutek przepisów celnych oraz skarbowych, jest z góry wykluczonem współzawodnictwo spirytusu zagranicznego.

Organizacya rafinerów nie zadawala się atoli dotychczasowymi sukcesami. Zamiary jej sięgają dalej, aby z przemysłu rafinerskiego w ogólności wykluczyć wszelką konkurencyę.

Rafinerye czynią starania, aby dotychczasowy wolny przemysł fabryczny rafinerski zmienić na „koncesyonowany". W ten sposób ma się uniemożebnić albo przynajmniej niesłychanie utrudnić powstanie nowych rafineryi.

Przeciwko tym zakusom należy podnieść stanowczy protest. Są pewne granice, których przekraczać nie wolno.

Zakulisowe zabiegi rafineryi, aby przemysł rafinerski podciągnąć pod przymus koncesyi, spotkać się muszą ze stanowczym oporem tak sfer przemysłowych, jak i rolniczych. Jeżeli wszystkie krajowe czynniki z Sejmem na czele, z pełną racyą głoszą, że przyszłość gospodarcza kraju zależną jest od swobodnego rozwoju sił gospodarczych i od wyzyskania rodzimej produkcyi, opartej na naturalnych warunkach gleby i otoczenia, nie można żądać zakazów i ograniczeń administracyjnych przy tworzeniu nowych rafineryi, które przerabiają spirytus, jeden z najważniejszych produktów surowych Galicyi.

Galicya produkuje obecnie około 500 000 hektolitrów surowego spirytusu ziemniaczanego. Z tego przeszło 200.000 hl. wywozi się poza granice kraju, aby tam uledz przeróbce.

System koncesyonowania, w praktyce równoznaczny z zakazem stawiania nowych rafineryi, utrwaliłby na długie lata te stosunki i zmusiłby znowu kraj do smutnej roli eksportera produktów surowych, na których inni potem zarabiają miliony.

Podanie rafineryi pod przymus koncesyonowania jest też precedensem niebezpiecznym. Wielki przemysł z natury swej musi być wolnym. Kapitał, który w wielkim przemyśle chce pracować, specyalnie w naszym kraju, musi mieć możność szukania sobie owych pól pracy, które mu nastręczają przyrodzone warunki Galicyi. Hasłem polityki przemysłowej galicyjskiej musi być, ażeby płody surowe galicyjskie o ile możności w kraju przerabiać.

Z tą zdrową tendencyą i zasadą industryalizacyi nie dałby się pogodzić przymus koncesyonowania rafineryi. Rzeczą jest istotnie smutną i godną ubolewania, że nawet galicyjscy interesenci rafinerskiego przemysłu popierają te żądania, a jak, niektórzy chcą twierdzić, nawet przewodnią w nich odgrywają rolę.

Praktycznym skutkiem koncesyonowania rafineryi byłoby ograniczenie liczby rafineryi na istniejące obecnie. Zarobki kartelowe, które dzisiaj przedstawiają się jako zysk z konjunktury, nabrałyby wobec ustawowego wykluczenia konkurencyi, charakter stałej renty.

To jest cel, do którego rafinerye obecnie dążą. W stosunku do finansów państwa, ma ta sprawa nadto i drugą nie mniej doniosłą stronę do której jeszcze powrócimy.

Państwowa Rada kolejowa.

Obfita we wnioski państwowa Rada kolejowa obradowała dnia 9. bm. nad zwykłym porządkiem dziennym, a dnia 11. bm. nad projektem reorganizacyi kolei.

Lwia część obydwóch posiedzeń przypadła przemówieniom nowego ministra kolejowego, które były przepełnione zapewnieniami najlepszych chęci i obiecankami na przyszłość.

Wszystkie wnioski o jakiekolwiek ulepszenia czy to w rozkładzie jazdy, czy to w urządzeniach stacyjnych zostały odroczone do czasu złotego deszczu inwestycyjnego.

Program inwestycyjny ma być wypracowany do lutego. O ile nie zajdzie jaka przeszkoda, zostanie Rada kolejowa zwołana w lutym na nadzwyczajną sesyę, celem obradowania nad tym programem i postawienia ewentualnych wniosków.

Na posiedzeniu nadzwyczajnem w dniu 11. bm. przyjęto jednogłośnie elaborat członków Rady kolejowej Dra Kolischera i Dra Lichta w sprawie reorganizacyi kolei.

Podział okręgów dyrekcyjnych w Czechach, względnie nowy podział ostatnio upaństwowionych linii północno-czeskiej, północno-zachodniej i Towarzystwa kolei państwowych, względnie przeniesienie siedziby Dyrekcyi i tych dwóch ostatnich linii z Wiednia przy równoczesnej zmianie Dyrekcyi kierunkowych na okręgowe, wywołało szeroką dyskusyę, w której mowcy Exner i Gunther mieli przedewszystkiem na oku interesa miasta Wiednia.

Usiłowania obydwóch mowców były niestety bezskuteczne, bo wniosek żądający przeniesienia tych dyrekcyi z Wiednia i utworzenia 3 nowych dyrekcyi, w Czechach uzyskał większość. Uchwała ta nie jest bez znaczenia politycznego, albowiem w ten sposób nastąpi pierwszy podział okręgów dyrekcyjnych w Czechach z uwzględnieniem stosunków językowych.

Zarząd kolei państwowych ma zatem teraz i uchwalony elaborat reorganizacyi kolei i przyrzeczony przez ministra skarbu program inwestycyjny. Możemy tedy powtórzyć za Dr. Lichtem: „Der Worte sind genug gewechselt, wir wollen nun auch Taten sehen".

Ze spraw bliżej Kraków obchodzących pierwsze miejsce zajmuje oświadczenie zastępcy ministerstwa kolejowego, że poczynione zostaną starania, ażeby budowa dworca towarowego w Krakowie została przyspieszoną i ażeby już w jesieni 1912 możliwem było przeniesienie całej służby towarowej na nowy dworzec.

Korespondencye.

Zakopane 24 grudnia 1911.

(*Park — Saneczkowanie — Wenta — Nowości świąteczne*).

Jak słusznie przewidywać należało, znając ruchliwość naszych władz i gołębie ukochanie się wzajemne, na ostatniem posiedzeniu gminnem, sprawa parku znowu została odłożoną z powodu protestów i rekursów, bez których u nas nic się nie robi.

Posiedzenie to o charakterze dość burzliwym, dało na razie ten tylko pozytywny rezultat, że niektórzy radni gminni, pracujący od lat kilkunastu, zrzekają się swych urzędów, gdyż w obecnych warunkach niema mowy o intenzywnej pracy.

Będziemy więc w sezonie letnim w dalszym ciągu zmuszani do ćwiczenia się w turystyce, wspinając się do parku na zboczu Antałówki o ile oczywiście p. komisarzowi nie przyjdzie szczęśliwa myśl do głowy zbudowania dla muzyki jakiej budy przy zbiegu najruchliwszych ulic.

Śniegu mamy — nie mało — nie dużo — tak prawie, jak mówią górale; saneczkowanie — więc kwitnie nietylko na wszelkich mniejszych i większych wzgórzach, ale nawet na ulicach i wywołuje często komiczne starcia z przedstawicielami prawa i porządku.

Sam niedawno byłem świadkiem ciekawej dyskusyi, gdy policjant zniecierpliwiony uganianiem się za jeżdżącymi po ulicy wzywał jednego z dorastających sportsmenów do „rozejścia się", grożąc zabraniem saneczek. Groźba skonfiskowania tak cennego przyrządu do tego stopnia oburzyła właściciela, że zaczął protestować krzycząc: „Jestem wolny obywatel i mogę jeździć gdzie mi się podoba, bo mam swoją godność! A konstytucja 3-go maja od czego, hę? Jak nie wiesz o tem, to się naucz.

Naturalnie moc takich argumentów tak oszołomiła policjanta — górala, że stanął bezradny, a tymczasem „wolny obywatel" siadł na swój samo-

chód i pomknął w dół. Ja zaś zdumiałem się, że Konstytucja 3-go maja wywarła tak doniosły wpływ nawet na rozwój sportów zimowych.

Dwudniowa wenta na dochód Domu Zdrowia Bratniej Pomocy dała wspaniałe rezultaty dzięki niewyczerpanej energii całego szeregu osób, z których na szczególniejsze uznanie zasługują panie: Dzięciołowska i Drapelówna wraz z swymi asystentami pp. A. Turkiem i Żukowskim.

Na Święta zapowiada się dużo nowości.

Oprócz dwóch kursów narciarskich T. T. N. i S. N. T. T. prowadzonych przez p. p. Bobkowskiego (porucznika) i M. Zaruskiego, zjeżdża lwowski artystyczny kabaret „Ul“ i od 25-go b. m. w sali p. Dzikiewicza rozpocznie szereg przedstawień.

Będziemy mieli także nową artystyczną orkiestrę pod kierownictwem pp. prof. Martiniego i artysty-skrzypka i kompozytora St. Hirszla, którą p. Dzikiewicz, niezmordowany w urządzaniu nowych atrakcyi, sprowadza do swego lokalu.

Orkiestra ta złożona z 8 osób, posiadająca repertuar ściśle artystyczny, składający się z utworów klasycznych fantazyi z oper i operetek ze specyalnem uwzględnieniem Griega i Szopena, ma zapewnione powodzenie choćby tylko ze względu na p. St. Hirszla, znanego w szerokich kołach tutejszych i cieszącego się szczerą sympatją.

Ze sportu.

Budowa stadyonu w Sztokholmie, gdzie w przyszłym roku odbędą się igrzyska olimpijskie, jest już na ukończeniu. Będzie to według zdania fachowców najładniejszy plac sportowy ze wszystkich, jakie dotychczas dla tego celu zbudowano.

Nie jest on największym, gdyż pomieści tylko 15.000 osób, podczas gdy stadyon londyński obliczony był na 80.000 osób. Stadion zbudowano z granitu i czerwonej cegły, która pięknie odbija na tle odwiecznego lasu. Pod względem architektonicznym utrzymana jest budowa w stylu staroszwedzkim. Wszystkie miejsca siedzące i loże są kryte. Pod amfiteatrem znalazły pomieszczenie restauracye, kawiarnie, łaźnie i garderoby. Szwecya już teraz jest dumną ze swego stadyonu, który przez wszystkie narody będzie podziwiany, jako arcydzieło rodzinnej kultury.

Sport footballowy zajmie na przyszłorocznych igrzyskach w Sztokholmie jedno z pierwszych miejsc. Najważniejszem zdarzeniem sportowem będą zawody o wędrowną nagrodę angielskiego Związku footballowego.

Tegoroczny kongres międzynarodowej federacyi, odbyty w Dreźnie, uchwalił, że każdą narodowość mogą reprezentować najwyżej cztery drużyny. Do uczestnictwa w igrzyskach będą dopuszczone tylko te towarzystwa, które należą do międzynarodowej federacyi. Definitywny skład drużyn musi być podany szwedzkiemu komitetowi najpóźniej do 20. czerwca. Zawody odbędą się według tak zwanego „Ausscheidungssystem“, to znaczy, że każda zwyciężona drużyna ustępuje, tak, że w końcu pozostają dwie niepokonane drużyny, które ostatecznie rozgrywają pierwszą nagrodę.

Udział footballistów w zawodach będzie bardzo liczny. Dotychczas zgłosiły drużyny: Austrya, Węgry, Niemcy, Szwecya, Dania, Norwegia, Finlandya, Szwajcarya, Belgia, Francya, Holandya i Włochy.

W ubiegłym tygodniu zakończone zostały sześciodniowe wyścigi kolarskie w New-Yorku i w Frankfurcie.

W New-Yorku zdobyła pierwszą nagrodę dwójka Clark-Vogler, którzy przebyli 4374 klm 702 m.

Wyścig frankfurcki zakończył się zwycięstwem pary Rutt-Stol, która przebyła 3413 klm.

Match footballowy Węgry — Niemcy, rozegrany w Morachium, zakończył się zwycięstwem węgierskiej drużyny 4 : 1. Węgry przewyższali swych przeciwników zgraniem i szybkością. Match-rewanż odbędzie się 14. kwietnia p. r. w Budapeszcie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Floryan Sobieniowski. Drukarnia S. L. Deutschera w Podgórzu.